

„PRAWDĄ, PRACĄ I MIŁOŚCIĄ — ZWYCIĘŻYMY!”

Cena 10 gr.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

P O L S K A

O D R O D Z O N A

Dwutygodnik, naczelnny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o— W A R S Z A W A — Z A M O Ś Ć —o—

Rok XIV.

1 stycznia 1936 r.

Nr. 1

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Żelazna 55 m. 13. Telefon 2-84-91. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854.

Nowy Gość.

250

101928

111

15/19

*Kiedy 12-tą wybiją zegary, witac będziemy gościa nowego,
A pożegnamy — rok stary.
W nadziejach przeminął rok stary i dla wielu w smutkach przeszedł czas,
Również do śmierci zbliżył o krok, bez pomyślności odszedł od nas.
Ileż to cierpień, nieszczęść, niedoli, ileż zginęło w ciężkiej niedoli,
Ile utrapień, płaczu i bólu, ileż przyjaciół w grobach się bieli,
Idzie rok nowy, lecz my nie wiemy, czy nam przyniesie tylko nadzieje,
Nadzieje w których zawsze żyjemy, lub lepszej doli czas zajaśnieje.
Czas nam przyniesie pokój dla świata, by się horyzont z chmur wyswobodził
By nastąpiły spokojne lata, żeby się naród z sobą pogodził,
Może przyniesie pracy dostatek, może nastąpią dni dobrobytu,
A żeby ulżyć dla ojców-matek, dla polepszenia życia i bytu.*

*Nowy Rok dzisiaj wita świat cały!
Naród wzajemnie składa życzenia,
Aby to tylko niebiosa dały,
By się spełniły ludzkie marzenia.*

*Witaj nam gościu nasz Nowy Roku!
Niech pomyślności strugi płyną,
A szczęście sprzyja na każdym kroku,
Gdy się gość zjawi na końcu z szóstką*

W. F.

Wszystkim P. T. Czytelnikom i Wyznawcom życzymy pomyślnego Nowego Roku.

Wydawnictwo „Pol. Odr.”



Biblioteka Jagiellońska

101928

102

Poznajmy swe błędy i uderzmy w czynu moc.

(rozważanie noworoczne)

Stoimy na progu Nowego Roku, na drzwiach którego napisane, wykute są cyfry: rok 1936. Cyfry te wykuł czas ubiegły, czas pełen najróżnorodniejszych zjawisk, rozdzierających chwil, momentów smutku czy radości, prawdy i zakłamania, zwycięstwa i klęski, nadziei i rozpacz. Minione chwile zostawiliśmy pod wiekiem trumny, w którą złożyliśmy rok 1935. Czy jednak to żałobne, nadgrobne „requiem” czyli „odpoczywaj w spokoju” nie wywołało zgrzytów w naszej duszy polskiej, w naszym sumieniu, czy nie oblało oblicza naszego śmiertelnym potem zbliżającej się „agonji”, tej znanej chwili konania ziemskiego, czy nie wstrząsnęło naszym sumieniem narod., żeśmy zmarnowali miniony czas roku, bo może jak te karły pędzili niektórzy przyziemny żywot wlokąc się ku odrodzeniu jak te ślimaki na przestrzeni drogocennego czasu?

Zastanówmy się i sięgnijmy dziś w najgłębsze tajniki duszy polskiej, w zakamarki sumienia polskiego, przeniknijmy myślą wysiłki osobiste i całego społeczeństwa polskiego. Ileż to na mapie czasu minionego roku znajdziemy naszych niedomagań, ile krwawych plam, ile łez, potu i złorzeczeń, znękanych, wydziedziczonych, poza prawem i opieką postawionych naszych braci i towarzyszy doli i niedoli Ojczyzny.

Ha! „obludnicy - karły zepsute” — powie nam może głos wyrzutów sumienia polskiego, dokądże jeszcze igrać będzie z Bogiem i Ojczyzną, z losem własnym i bliźnich, marnując czas na wspólną i wzajemną siebie adorację, zajęci wyszukiwaniem sobie intratnych posad, złotodajnych synekur, załatwiający tylko po kramikarsku istotne i podstawowe sprawy ojczyście i w rękawiczkach rozwiązujący najistotniejsze zagadnienia życia społecznego. Dokądże moi panowie powodować się będziecie niecnymi względami na osoby, dla społeczeństwa bezwartościowe, a jedynie dla pewnych stanowisk niebezpieczne, bo językiem żmji wsączające truciznę tam, gdzie i was „tchórze” może ono ukłóć i z siodła wysadzić. Czyż historyczny palec, dziejowy, kreślący nieśmiertelnymi głoskami wasze posunięcia na karcie życia społecznego nie określi kiedyś niejednego z was jako zdrajców stanu i przekupniów, dających się powodować względami i miłym spojrzeniem, a może z medalami za judaszowską „udaną wobec maluczkich” świętość — pod welonem której kłębi się robactwo zgnilizny duchowej, która nie może nigdy zrozumieć dobra Ojczyzny, wolności ducha i pędu ku odrodzeniu, nie może zdobyć się na gest kulturalnego obywatela, widzące-

go w każdym człowieku istotę godną szacunku i poszanowania jej praw i przekonań wewnętrznych.

Ha! „faryzeusze, karły zapłute“ — powie nam może sumienie nasze, czy nie widzicie i nie rozumiecie, że pałką czy nahajką nie można dziś zmusić nikogo, a więc nawet z bezwyznaniowca, by wierzył w co wy wierzycie i podporządkował się systemowi religijnemu ukutemu sprytnie w ciągu całych wieków przez opatentowanych „na zbawienie“ kler obcy.

Czy nie widzicie, że droga do Boga to umiłowanie Jego prawd i życie wedle nich na drodze wolności, a nie zwierzęcego przymusu.

Ha! „obłudnicy“ powie nam sumienie polskie — czy nie widzicie ile łez wyciska dziś miliony kosztujący układ wiernopoddańczy t. j. „konkordat z Rzymem“. Czy nie widzicie, że owe „sławne krociowe świętopietrza“ zamiast pozostać w kraju i iść na oświatę i pracę zarobkową dla ludu pracy — to one toną w bezdennych skarbcach watykańskich. A wszak te właśnie milionowe konkordatowe wydatki i świętopietrza oraz brak „rozdziąłu Kościoła od Państwa“ — zmuszają nasz tak twórczy Rząd polski do łatania z trudem dziur budżetowych i do obcinania z tej właśnie przyczyny, i tak już skromnych pensji urzędników i pracowników wszelakiego rodzaju. Toteż dziś może niejedna nasz pracownik wolałaby być „kurjerem watykańskim“, przewożącym kapelusze kardynalskie nominatom, bo bez trudu zgarniałaby za to tysiączki do swej kieszeni — niż być zajętym w pracy społecznej.

Ha! „faryzeusze“ — powie nam może sumienie polskie — sławicie martwe paragrafy konstytucyjne, gwarantujące na papierze „wolność polskiego sumienia“, a w zasadzie nie widzicie, iż niejednokrotnie pozbawia się praw takiego obywatela, który nie skacze i nie modli się „po rzymsku“ (v. w biurach meldunkowych); dzieci zaś wolnych polaków stawia się pod prężeniem wyznaniowości rzymskiej, a starsi muszą żyć „na wiarę—w konkubinacie“, bo jarzmo klerykałne obec chce być mocniejsze niż swoje prawo konstytucyjne, ba mocniejsze też być chce, niż prawo boże, bo wszak sam Bóg obdarzył człowieka rozumem i wolną wolą i leczył nieszczęśliwych. Wszak i św. Paweł woła: „trwajdziesz w wolności, którą obdarzył Was Jezus Chrystus“ — ów lekarz uczący: „nie potrzebują zdrowi lekarza, ale chorzy“.

Ha! „obłudnicy, faryzeusze, judasze, zdrajcy Ojczyzny“ — zawoła może dziś sumienie polskie — zrzucicie z oczu łuskę, spojrzycie oczyma rzeczywistości, nagiej prawdy, przeczytajcie sobie, że już rok 1936, rok nowoczesnej kultury, oświaty i postępu, pomnijcie, że minął okres jaskiniowej ciemnoty starozakonnego oślepienia, krwawej inkwizycji, okres pańszczyzniany, jezuityzmu, że zwietrzały już mury Cytadeli, że

rdza XX wieku zniszczyła już okowy sybirskie, a ząb czasu przegryził pęta niewoli Ojczyzny i Narodu.

Polska jest wolną i jako wolna chce żyć duchem wielkich wieszczów, bohaterów i wodzów narodowych, a nie duchem karłów i mamutowatych umysłów, nie duchem niewolników przestarzałego systemu.

Polska dziś już w 18 lat po swem Zmartwychwstaniu chce żyć naprawdę duchem wolności konstytucyjnej, wolności rzeczywistej, duchem prawa równego dla wszystkich, duchem wielkiego wodza ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Precz więc z niewolą w każdym przejawie życia, precz z warcholstwem i niezgodą burzycielską, precz z bijenami żerującymi na organizmie Kochanej Ojczyzny, precz z obłudą i zjadliwym kramikarstwem wzajemnej adoracji.

Niech żyje pełną pierśią wolna Polska, a w Niej niech kieruje rozumiejący swe zadanie nasz Rząd polski, z którym niech współpracuje zgodnie i z zaufaniem całe społeczeństwo.

Niech współpraca oparta będzie na prawdzie, sprawiedliwości, równości, wobec prawa i wolności wszystkich. Uderzmy więc w czynu moc i ramię przy ramieniu budujmy mocarstwową Polskę wszyscy i dla wszystkich, bo każdy nasz bliźni, każdy brat. Wspólne dobro niech wspiera wspólny wysiłek. Polska jako kraj bogaty, wyżywi i zadowoli wszystkich, jeśli w Niej będą wszyscy obywatele traktowani równo wobec prawa, jeśli nie będzie „uprzywilejowanych” i „ograniczonych w prawach“, jeśli 30 procent majątków nie będzie niesprawiedliwie w ręku obcego kleru z dolewaniem do tego „sosu konkordatowego” — ale jeśli nastąpi sprawiedliwy rozmiar tychże. Trwałym więc i mocnym czynem utrwalajmy byt Polski wraz z Rządem, a Bóg nam błogosławił będzie. — Amen.

(—) KS. ARCYB. WL. FARON.

Dalej do odrodzenia ducha.

Polacy i Polki!

Hasła Mistrza z Nazaretu: „Kto się nie odrodzi, nie może oglądać Królestwa Bożego“. (Jan III, 3), traktujące o braterstwie, równości i wolności tak społecznej, jak i moralnej, były i pozostaną podstawą odrodzenia się całej ludzkości. Wolność, to jedno z podstawowych praw człowieka, które znajduje się u wszystkich narodów, nie wyłączając i naszego Państwa Polskiego, którego art. 111 Konstytucji brzmi: „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być spowodu swego wyznania i swych przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom“.

Każdy więc Polak czy Polka mają prawo korzystania z tej wolności i mogą z łatwością z niewolników rzymskich stać się wolnymi Polakami, a to przez wystąpienie z kościoła włosko-papieskiego, czyli rzymsko-katolickiego, a wpisać się do swojego ojczystego Kościoła Staro-Katolickiego Polskiego zwanego u nas popularnie Kościołem Narodowym.

Zadaniem Polskiego Kościoła, organizacja którego istnieje w Polsce już 14-ty rok, jest: niesienie pomocy moralnej naszemu społeczeństwu w jego duchowym odrodzeniu — przez skasowanie błędów przeszłości, wszelkich wymysłów zabobonnego średniowiecza, zniesienie tronów ducha inkwizytorów, dyktatorów sumienia ludzkiego, samodzierżawców zmonopolizowanej religii i powrót do czystej nauki Chrystusa. Nadto Kościół nasz Polski usuwa ze swych wierzeń katedry jedynobawczych „ojców nieomylnych”, a w miejsce tego dogmatycznego boga, przybranego w szaty bezdusznych i skostniałych form, stawia Narodowi Polskiemu przed oczy Boga żywego i prawdziwego, żądającego od człowieka — nie zachowania ludzkich kanonów, lecz wypełnienia Swego Zakonu t. j. Prawa Bożego, i to „w duchu i prawdzie”, tak jak tego nauczał Jezus Chrystus, założyciel Kościoła Bożego, a nie żadnego papieskiego.

Obowiązkiem więc naszym winno być dążenie do tego, aby przez zachwanie Boskiego Prawa Chrystusowego — Ojczyzna nasza Polska stała się silną duchowo, moralnie i politycznie, aby znikła w niej zakulisowa i niezdrowa polityka kleru watykańskiego.

Chrystus rzekł kiedyś do Apostołów: „**Idźcie, nauczajcie wszystkie narody**“. W tej powszechności idei, ogłoszone dla wszystkich ludzi, tkwi powszechność, czyli katolickość Kościoła, stąd też wszyscy ludzie mają prawo, dane od Boga, wyznawać naukę Chrystusa w języku ojczystym, organizować się w rzeszenia kościelne t. j. tworzyć organizacje religijne, oparte na pierwotnych, demokratycznych zasadach Jezusa i Apostołów.

Jak każdy naród, tak i Naród Polski — ma prawo i powinien tworzyć organizacyjnie swój Kościół Narodowy, jak to było za czasów apostołskich. Niechże więc każdy inteligent, czy robotnik zapisze się do Kościoła Polskiego, a porzuci dotychczasową organizację spekulacji handlowo-religijnej, powtarzając za nieśmiertelnym wieszczem Słowackim:

„Idea wiary nowa rozwinięta,
W błysnięciu jednym zmartwychwstała we mnie,
Cała gotowa do czynu i święta.
Więc nie nadaremnie! O, nie nadaremnie
Snu śmiertelnego porzuciłem łożę,
Tak mi dopomóż Chryste, Panie, Boże!

Potęga Polski leży więc w odrodzeniu ducha Narodu przez swój Polski Kościół.

Ks. L. Ostrowski.

To i owo.

Z pobieżnego choćby przeglądu prasy polskiej wysnuć można łatwo wnioski, że w niektórych głowach pokutuje jeszcze podział obywateli polskich na kategorie, według wyznań. Na pierwszym planie naturalnie wyznawanie watykańskie, dla członków tego wyznania i samego kościoła powinny być wszelkie prawa i przywileje. Krakowski „brukowiec” (który zawsze popiera watykańskie pomysły), pisze w nr. 337/35, z oburzeniem o budowie cerkwi prawosławnej w Stolinie, woj. poleskie, z powodu napisu na budowli, głoszącego finansowanie przez Fundusz Pracy. Zapytuje się, czy na Polesiu, raczej nie są potrzebne drogi i meljoracja. To zainteresowanie organu kleru rzymskiego drogami jest rozczulające, gdyż równocześnie „Mały Dziennik” donosi, że powstają na Pomorzu trzy nowe klasztory; w Wejherowie i Wielkiej Wsi. Czy rzeczywiście na Pomorzu niema pilniejszych zadań, zapytujemy śladem „I. K. C.” jak budowa trzech klasztorów? Dodam jeszcze w sprawie finansowania budowy cerkwi, że z rozpisaniem „pożyczki inwestycyjnej” nie znaleziono pilniejszych zadań, jak przeznaczenie półtora miliona złotych na budowę Kościoła Opatrzności; dlaczego nikt wtedy nie podnosił głosu o konieczności budowy dróg, szkół i. t. p. Powód tego postępowania zrozumią! Podobno „religia” rzymska jest... panującą, jak głosi kler rzymski, więc dla watykańskich poczynań pierwszeństwo, a nawet... wyłączność!

Nie wiele pomaga jednak budowa klasztorów w walce ze zbrodnią i demoralizacją; na pierwszym planie trzeba postawić oświatę, szerzenie i zaszczipianie baseł ewangelji w sercach ludu, a to da pewniejsze wyniki. Ostatnio znów w arekatolickim Poznaniu, przed Sądem Okręgowym toczył się proces 3 wybitnych osobistości o uprawianie nierządu z nieletnimi. Do księdza rzymskiego w Murzynie, pod Toruniem, naśladowcy Chrystusa w jego ubóstwie, zakradli się złodzieje („Expres Poranny”) i znaleźli tam tylko: kilka tysięcy zł. w gotówce, futra, kosztowności i... dwa srebrne lisy, które ze sobą zabrali. Ciekawe na co proboszczowi potrzebne były kosztowności i srebrne lisy. Zapewne nikt nie dowie się, jak nie dowiedziałyby się, gdyby nie rozprawa sądowa, że w Ówiklicach (woj. śląskie) u ks. kanonika Vogta, włamywacze poza 7.000 zł. w gotówce, biżuterję wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, znaleźli 4 dziewczyny i ks. proboszcza wraz z dziewczynami zamknęli w piwnicy, a pieniądze i kosztowności zabrali.

Cała energia moralnych kaznodziej wyładowuje się w szerzeniu nienawiści przeciwko t. zw. „sekcjarzom”, co doprowadziło ostatnio do zakłócenia nabożeństwa w kościele ewang. św. Krzyża w Lesznie, woj. poznańskie („Expres Por.” 6. XII.), lub w zarzucaniu mniejszym denominacjom religijnym, że działają za pieniądze „masonów”, oraz w zwal-

ezaniu niemoralności przez walkę z... kostjumami nareciarskimi kobiet, za co pewien księżulo watykański „dostał po p... od pułkownika W. P.”, spowodu dokuczania jego córce („Tydz. Rob.”) Wogóle to nienadzwyczajnie jest z tą moralnością wśród „naszych okupantów”, bo ostatnio 35 niedoszłych księży „wylano” ze seminarjum krakowskiego za orgje. I tacy chcą być przewodnikami narodu. Nawet są, ale nieraz w wystąpieniach antypaństwowych i antynarodowych. „Dobry Wieczór” donosi (27. XI. - 35) że przy ul. Leszno nr. 30 wmurowana tablica głosi, iż w klasztorze pokarmeliickim byli więzieni przez Moskali bohaterowie powstania listopadowego z Łukasimskim na czele. Nad tą tablicą jest druga, stwierdzająca swym napisem, że... wskutek oporu właściciela posesji sąsiedniej tablica nie wisi na właściwym miejscu. A opornym właścicielem jest parafja na Lesznie !! Zastanawiające! Może i tu... „masoni“ byli czynni i nie pozwolili umieścić tablicy na murach parafji katolickiej na Lesznie.

A. Pos.

Odwiedziny pasterskie.

W okresie od 3 Króli do M. B. Gromnicznej zwykli kapłani odwiedzać domy swych parafjan i udzielać im błogosławieństwa. Zwyczaj ten jest piękny i staropolski, lecz musi być szlachetnie pojęty i wykonany. Kapłan odwiedzając swe owieczki poznaje się bliżej z ich troskami, trudnościami życiowymi, daje rady i wskazówki, bada stan religijny i wychowanie dzieci, słowem jako dobry pasterz zapoznaje się z owieczkami.

Z odwiedzinami temi łączy się na wstępie piękne błogosławieństwo noworoczne, udzielane przez kapłana w imieniu Jezusa Chrystusa. Błogosławieństwo to winni wszyscy z pokorą i wdzięcznością przyjąć.

Imiona trzech mędrców, których pierwsze litery († K † M † B - 1936 r.) pisze kapłan na drzwiach oznaczają, że i my z taką gorliwością winiśmy śpieszyć w życiu do Jezusa, z jaką oni Go szukali. (Na przybycie kapłana należy przygotować krzyż, wodę święconą i kropidło, chyba, że takowe nosi ministrant asystujący). Każdy kapłan idąc po kolendzie winien wpierrw odprawić Mszę św. na uproszenie błogosławieństwa dla mających być pobłogosławionemi.

Kolenda.

UWAGA: Od 1 stycznia 1936 r. obniżamy cenę prenumeraty „P. O.” i tak: rocznie 3 zł, półrocz. 1.50 zł. Czynimy to dlatego, aby każdy wyznawca czy zwolennik Kościoła Pol. mógł sobie zaprenumerować „P. O.” Należytość należy przelać czekiem P. K. O. nr. 151.854.

Pochwała zbrodni.

Rozpętana przez faszyzm burza wojenna wywołała podział opinii na powłoską i poabisyńską. Warto dziś, gdy minęło pierwsze gorączkowe wrażenie, zrobić przegląd głosów ze świata. Zajmijmy się przede wszystkim klerem rzymskim i jego nastawienie wobec wojny.

Słyszeliśmy zawsze o zamiłowaniu do pacyfizmu, aż tu nagle... Na podstawie kanonu 612 prawa kanon., podczas wielkiej manifestacji faszystów, biją dzwony wszystkich kościołów włoskich; obok oficerów, na czele zbrojnych band „czarnych koszul”, kroczą kapelani watykańscy. Biskupi włoscy błogosławią odjeżdżające wojska. W dniu wypowiedzenia wojny, dziennik katolicki „Avenire D'Italia”, daje entuzjastyczny artykuł p. t. „Boże, błogosław Włochy”. Kardynał Schuster powiedział w kazaniu wygłoszonym w Medjolanie, że Włosi pracują dla cywilizacji i katolicyzmu, gdyż wojsko ich niesie trymf krzyża, pokój, otwierając drogę wierze katolickiej i cywilizacji rzymskiej. Dziwne to słowa w ustach (rzekomego) następcy Chrystusa, który głosił miłość i pokój. Słowa biskupa dają dobitną ocenę moralności katolickiej: dozwolone mordowanie bliźnich, trucie gazami bezbronných kobiet i dzieci, byleby uzyskać tereny ekspansji dla „misjonarza” katolickiego i faszyzmu. Cel uświęca środki! Niecna zasada znów trymfuje! Nie inne stanowisko zajął papież. Stwierdził, że wojna obronna i.. spowodowana koniecznością ekspansji jest dozwolona; czyli zajął stanowisko podobne, jak biskupi. A przecież większość Abisyńczyków to chrześcijanie, mają również kościoły, biskupów i to samo Pismo święte, tylko... nie uznają papieża i w tem cała ich wina. Papież zainteresowany w powodzeniu wyprawy faszystów, nie widzi nawet ujmy swej chwały w tem, że dzienniki włoskie piszą: „Faszyści nie zapominajcie Boga, ale też nie zapominajcie, że Duce jest Bogiem Włoch”. Dla powodzenia wyprawy, nie zawahał się kler włoski oddać kosztowności i wota z kościołów do skarbu włoskiego, (wartoby i w Polsce pomyśleć o tem, aby bezcenne skarby ze skarbców biskupich i klasztornych, przeznaczyć na walkę z kryzysem i nędzą!), Biskup Messyny pisze w liście pasterskim przeciw sankejom... „Chwila obecna nie jest najszczęśliwsza dla ojczyzny. Chce się zatamować nasze interesy życiowe i zamknąć dla Włoch, matki i kolepki kultury łacińskiej wiodącą w górę drogę, po której szły od wielu lat”. Zdaniem biskupa, napad na inne chrześcijańskie państwa, to droga do kultury! Poglądy godne dzikusa. Podobne poglądy ma jednak katolicyzm reszty świata. „Catholic Times” pisał: W Abisynji trymfują do dziś dnia mordy, niewolnictwo i dzikość... Abisynja nie może uchronić katolickiej miejscowości od przesładowań“.

Z parafji Warszawskiej.

W okresie adwentu odbyły się u nas trzy'niezwykłe uroczystości. Jedna żałobna Msza św. za duszę ś. p. pierwszego Prezydenta R. P. Narutowicza celebrowana przez Najp. Ks. Arcybiskupa i za duszę ś. p. Ks. Zawadzkiego odprawiona osobno. Drugą zaś uroczystością to wyświęcenie dwóch subdjakonów na djakonów i jednego kleryka na akolitę.

Trzecią uroczystością to rekolekcje trzydniowe zakończone w dniu 22 grudnia spowiedzią i komunią św., do której przystąpiło bardzo wielu wiernych.

kleryk P. J.

Kalendarzyk liturgiczny.

od 1—15 stycznia 1936 r.

1 środa Nowy Rok - Imienia Jezus.

2 czwartek Mieczysława.

3 piątek Genowefy.

4 sobota Tytusa.

5 Niedz. po N.-Roku Emilji.

6 poniedziałek 3-ch Króli (przed sumą poświęcenie wody, po sumie kazidła i kredy)

7 wtorek Świętosława.

8 środa Seweryna.

9 czwartek Władymira.

10 piątek Dobrosława.

11 sobota Krzesimira.

12 Niedz. I po 3 Królach, Czesława.

13 poniedziałek Leonejusza.

14 wtorek Feliksa.

15 środa Rościsława.

**ŻĄDAMY OD RZĄDU
W IMIĘ SPRAWIEDLIWOSCI
LEGALIZACJI KOŚCIOŁA POL. ST-KATOL.**

Z Kancelarii Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13 — Telefon 2-84-91.

1) Przypominam Wielebnym Kapłanom, że należy nadsyłać do Kurji legitymacje swoje do ponownego potwierdzenia.

2) W święto 3 Króli należy urządzać w kościele składkę na administrację Kościoła i zebrane ofiary przesać w całości do Kurji. (Nr. konta 56.168)

3) Oświadczam, że jeśli którykolwiek z Wielebnych Kapłanów nie będzie wypełniał sumiennie i solidarnie rozporządzeń płynących z Kurji, ten niech nie liczy na żadną pomoc moralną jak również nie otrzyma żadnej odpowiedzi z Kurji.

4) Należy zapowiedzieć wiernym, że 6-go stycznia odbędzie się zbiórka ofiar na administrację Kościoła i zachęcić do tychże ofiar.

5) Ks. A. Piec objął parafję w Niwach — Hubińskich, Ks. J. Tymczy-szyn (senior) mianowany został organizatorem parafji w Torczynie, zaś Ks. St. Szelast na terenie: Drohebycza i Borysławia.

6) Dnia 14 grudnia otrzymali subdjakonaci święcenia diakonatu, stąd też będą oni mogli pomagać mi w pracy duszpasterskiej.

Warszawa, dn. 27 XII - 1935. L. dz. 1788|35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,
Ordynariusz na całą Polskę.

W y j a ś n i e n i a .

Na pytanie czy można gazety w kolportażu sprzedawać po 10 gr. — odpowiadamy, że Administracja mogłaby zezwolić na ten opust tylko w tych parafjach w których opłaca się regularnie za wysyłany kolportaż. Wydawnictwo nasze posiada długi i to jedynie z winy niektórych niedbałych Księży, którzy lekceważąc sobie ciężkie wydatki, jakie ponosi Wydawnic-two nie regulują należitości. Proszę jednak pamiętać że od N. Roku: — „Jaką miarą troskliwości oznaczać się będą Księża, taką miarą załatwiać im będzie sprawy Kurja”. Wszelkie niedbalstwo musi zniknąć, a niegodziwi muszą ustąpić. Kto i ile posiada długu za „Pol. Odrodz.” z Księży lub pa-rafji podamy w następnym numerze.

Księdzu W. S.: — Nowe świadectwo święceń wydrukowane w trzech językach może Ks. Dobrodziej otrzymać w Kurji, lecz za opłatą 20 zł. za druk. Świadectwa te bardzo pięknie wyglądają.

Administracja „Pol. Odrodz.”

Jak Rzym popierał Polskę.

(Ciąg dalszy)

Gdy Polska swą niepodległość straciła i w powstaniach krwawiła się — Watykan kłatwę rzucał na „buntowników”. Według rzymskich biskupów naród polski, ten naród, który ongiś własną pierśią zasłaniał Europę pod Lignicą, Chocimem i Wiedniem, miał się korzyć przed samodzierzą rosyjskim, królem pruskim i cesarzową austriacką. Z jednej strony był ktoś wielki, posiadający tytuły, wojsko, karabiny i armaty, a z drugiej był naród skrzywdzony, skopany butami najeźdźców naród bez broni... Watykan trzymał stronę silniejszych, a odwracał się od słabszych. Stał za pięścią, a odwracał się od krzywdy. Przenieśmy się myślą do czasów przed wyprawą chocimską, za czasów króla Zygmunta III, króla który jak wiadomo „zanadto wpływom Rzymu i Jezuitów ulegał” (Józef Tretiak). Polska w przeczuciu, że musi przeciwstawić się całej potędze tureckiej, młodego ambitnego sułtana Osmana, rozesłała poselstwa na wsze strony z prośbą na pomoc. Między innymi wysłany został do Rzymu poseł Achacy Grochowski, sekretarz królewski-

ki. Dajmy tu jednak miejsce uczonemu badaczowi tych czasów, Józefowi Tretiakowi. Oto jego słowa: „W pozyskaniu obcej pomocy rozwinięto wielką gorliwość, która atoli nie przyniosła żadnych prawie owoców, a bez wątpienia przyczyniła sporo kosztów skarbowi. Do Grzegorza XV, świeżo wyniesionego na tron papieski, wysłany był, jako poseł, Achacy Grochowski, kantor gnieźnieński i sekretarz królewski. Prosił on o pomoc pieniężną dla Polski wyniszczonej przygotowaniami, a przedewszystkiem o to, aby papież nakłanił monarchów katolickich do niesienia pomocy Rzplitej, szczególnie królów hiszpańskiego, francuskiego i włoskich książąt, którzy jako bardziej oddaleni od niebezpieczeństwa potrzebują silniejszej zachęty. Papież od użyczenia znaczniejszej pomocy pieniężnej wymawiał się tem, że znaczne subsydja, udzielone cesarzowi na wojnę z protestantami, wypróżniły skarb jego i wreszcie przyrzekł ofiarować Polsce nie więcej jak po 10.000 zł. miesięcznie na czas trwania wojny, których to pieniędzy już po wojnie wypłacono 60.000 zł. Wobec ogromnych wydatków, jakich wymagało utrzymanie większego regularnego wojska, była to suma nic nie znacząca; właśnie z instrukcji danej wówczas Achacemu dowiadujemy się, że żołd miesięczny dla 50 tys. wojska wynosił niespełna milion złotych. Na pomoc innych monarchów i krajów chrześcijańskich dwór papieski zapatrywał się sceptycznie i nie sądził, aby się można było spodziewać jakiej pomocy ze strony chrześcijan: „albowiem cesarz ma zbyt wiele doczynienia z własnymi buntownikami; król katolicki (Hiszpanji) jest także w różnych stronach zaprzętnięty; Francuzi, utrzymujący przyjaźń z Turkiem, nie zajmowali się nigdy za czasów naszych sprawami Wschodu: Wenecjanie nie chcą zrywać i wołą dokupować się potwierdzenia pokoju; Anglicy, Holendrzy i inni heretycy, którzy jako dalsi, nie mają powodu obawiać się go (Turka), gotowi byłiby oświadczyć się za nim, niż przeciwko niemu. Tak brzmiała instrukcja dana Msgr de Torres, nowemu nuncjuszowi papieskiemu, jadącemu do Polski jeszcze przed przybyciem Grochowskiego do Rzymu. (Historja wojny chocimskiej. 1621. Józef Tretiak. str. 58—59. Dane oparte na „Relacjach Nuncjuszów apostolskich. I. II.” oraz Rks. Bibl. Uniw. Jag. Nr. 2, k. 23).

Oto jak w rzeczywistości wyglądała owa pomoc Watykanu dla Polski w chwili najbardziej groźnej! 60 tys. zł. wobec 6 milionów zł. wydatków. Wśród takich „przyjaciół” Polska wyglądała jak ów zając z bajki, zając którego pożerają psy choć miał on wielu „przyjaciół”. Te stare dzieje uczą nas jeszcze: abyśmy jedynie na własne siły, na własny rozum liczyli, abyśmy największą troską armję swą, symbol niepodległości Rzeczypospolitej otaczali, a „przyjaciół” tego rodzaju jak Watykan za czasów wojny chocimskiej trzymali od siebie zdaleka i traktowali podobnie jak oni nas, pomnąc na słowa naszych wieszczów przestrzegających Polskę przed zachłannością Watykańską.

Zadanie Kapłana Narodowego.

Każda organizacja ma wytknięty swój cel do którego zdąży, o który walczy i osiągnięcie tego celu jest jej zwycięstwem. Kościół Polski Staro-Katolicki również ma wytknięty swój wzniosły cel; Chrystus żyjąc na ziemi głosił ludziom naukę pokoju, prawdy, sprawiedliwości i miłości Boga i bliźniego i rozkazał Apostołom nieść tę naukę do ludu.

Kościół rzymski przekreślił ideę Chrystusa i z Jego Kościoła zrobił kościół papieski, kościół bogaczy. W niem mają oni opiekę przed sprawiedliwością ludu, któremu każą odmawiać jedynie koronki, nosić szkaplerze odpustowe i płacić na wszystko. A wszak Chrystus przyszedł do ludu pracującego, by polepszyć jego dole, by założyć na ziemi królestwo pokoju i szczęścia. Gdzież więc to królestwo Chrystusowe na ziemi? Gdzie pokój? Kościół rzymski zapomniał o tej idei Chrystusowej. Więc Kościół Polsko-Narodowy wraca do tej idei i pragnie utworzyć Królestwo Chrystusowe na ziemi, gdzieby nie panowało, zło, kłamstwo, obłuda i fałsz, ale miłość i pokój. Lecz jak wszelka sprawa dobra bywa zwalczana, — tak też i Kościół Polski. Kapłan Kościoła Narodowego musi być przeto świadomy, że choć idzie w święty bój z potężnym wrogiem jakim jest kler rzymski to jednak powinien pamiętać, że z nim jest Chrystus, bo walczy o sprawę Jego o wcielenie w życie zasad Bożych. Praca Kapłana Polskiego na parafii jest nader trudna, bo lud przez tyle wieków tumaniony i oszukiwany przez kler obcy nie może odróżnić dobra od fałszu, pobożności od bigoterii i faryzajizmu religijnego. Lud dotąd nie czytał Pisma Świętego, bo mu kler rzymski nie pozwalał, dlatego nie wie naprawdę czego Chrystus w Ewangelji od nas wymaga; wie tylko tyle, co mu ksiądz rzymski po swojemu z ambozny powiedział. Dlatego też hasłem Kościoła Narodowego jest: Prawdą, Pracą i Miłością Zwycięzimy.

Kapłan więc narodowy powinien głosić ludziom szczerą prawdę. Nie może do prawd bożych nic dodać, ani odjąć, bo w przeciwnym razie nie spełniłby myśli Kościoła St-Katolickiego i Chrystusa. Kler rzymski rekrutuje się przeważnie z ludzi szukających wygod i honorów, często z próżniaków którzy czytając Pismo Święte nigdy nie mogą znaleźć tekstu: „Człowiek rodzi się na pracę” (Hiob 5.7.) i zastosować go do siebie. Kapłan narodowy musi uczciwie pracować, ponieważ praca uszlachetnia człowieka, a następnie nie dosvc jest wygłosić nawet wzniosłe kazanie, lecz trzeba poprzeć go czynem. Lud ma już dość pięknych słówek, chce teraz przykładu. Więc Kapłan polski na parafii musi dawać przykład pracy musi być nauczycielem pracy, bo społeczeństwo nasze dzisiaj w wielu wypadkach nie umie i nie lubi pracować, zwłaszcza w organizacjach.

„Pol. Odr.“ jest apostołem Kość. Pol. przeto rozszerzajcie ją wszędzie.

Tu jednak Kapłan nasz spotyka się z wielkimi trudnościami, ponieważ wrogowie prawdy i światła, kler obcy wszelkimi sposobami stara się nie dopuścić do uświadomienia ludu, do otworzenia mu oczu na ich niegodziwości i kłamstwa; bo nam z tem jest wygodnie. Lud bowiem ciemny, potulny z pokorą słucha ich kłamliwych wywodów, jakoby tylko kościół rzymski był prawdziwym i jedyniezbawczym. W tej walce wrogowie nie przebierają w środkach. Kapłan przeto narodowy, jako żołnierz Chrystusowy, musi być czujny, by nie dać się podejść i złamać. Walka to ciężka, ale jak św. Paweł powiada: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” tak i kapłan narodowy musi wyjść zwycięsko z tej walki, bo z nim jest Chrystus. Potrzeba tylko być człowiekiem czynu, bo lud polski pomimo swej obojętności religijnej i ospałości spowodowanej dzięki klerowi rzymskiemu, pragnie widzieć w kapłanie Apostoła Chrystusowego z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Trzeba więc umiłować ten lud polski i poświęcić swoje siły dla niego, a wtenczas lud obudzi się, oceni naszą pracę i pójdzie za nami spowrotem do Chrystusa. Umocarnienie Polski leży więc w odrodzeniu ducha Narodu naszego przez swój Polski Kościół Staro-Katolicki. Tylko naród odrodzony potrafi odrzucić jarzmo konkordatu z Rzymem, potrafi skreślić z budżetu miliony zł. idące na obcy kler, tylko naród odrodzony może dokonać „rozdzięcia Kościoła od Państwa” — zaprowadzić równość wyznaniową, równe prawa dla wszystkich wyznań i zrozumieć słowa poety J. Słowackiego: „Polsko Twoja zguba w Rzymie”.

Jednoczmy się więc wszyscy i skupiajmy w Polskim Kościele Starokatolickim.

Ks. M. Petro.

Przypowieści Mickiewicza o obrońcy Narodu.

*Patrz to obrońca, Wskrzesciel Narodu! Nad ludy, nad króle podniesiony.
Na trzech stoi koronach, sam bez korony,
A życie Jego — trud trudów, a tytuł Jego, lud ludów.
Z Matki obcej, krew Jego — dawne bohaterzy;
A Imię Jego będzie — czterdzieści cztery.*

WY I MY - - -

*Wy, eminencje, reprezentujecie
W naszej ojczyźnie takiego człowieka,
Co bezkrytycznie od wieków na grzbiecie
Nosi jarzmo i od słońka ucieka.*

*W nieomyślności wierzycie też szaniec,
Niszcząc koniecznej oświaty kaganiec.*

*Każda myśl jasna — złote ideały —
Rani wam serce, jak carskie bagnety.
Przeciw tej myśli huś ślecie zuchwały
Rzymu sługusów. A jednak niestety —
Widać, że siły wierne tracą strażę
I gdzieś pierzchają nadziei miraże,*

*A my zaś chcemy wychować patriotę
Twórczego, który świadomy niewoli
Ducha, krytyką obali ciemnotę,
A zabobonom władać nie dozwoli.
Ten człek ku wielkim zdązał będzie czynom
Ku odrodzeniu i ducha wyżynom!*

*Liczne trudności puhary piołunów
Legną złamane lub do dna rozlane.
Słysząc już słysząc pieśni jutra zwiastunów
I lęk przed prawdą ponad Watykanem.
Na młodej Polski przeorany zrębie
Nie kruki, ale żyć będą gołębie.*

LASKOWSKI FERDYNAND.

Odpowiedzi.

Ob. J. Dudkowskiemu odpowiadamy: W naszym Kościele niema ks. Br. Gutka, ani kleryka, widać to jest jakiś oszust podający się za księdza. Również i ks. Brewiak nie jest w naszym Kościele. Dla orientacji podajemy Księży pozostających w Kościele Starokatolickim; Ks. arcyb. Faron, Ks. bp. Perkowski, Ks. bp. Jurgielewicz (na urlopie), ks. Tuszyński, ks. Ostrowski, ks. Guzik, ks. Petrow, ks. Willner, ks. B. Tymczyszyn, ks. L. Tymczyszyn, ks. J. Tymczyszyn, ks. Marczewski, ks. Szczepański, ks. Powąska, ks. Podsiadło, ks. Kwiatkowski, ks. Szelaś, ks. Pilecki ks. Marczuk. ks. Gereś, ks. Brzuś, ks. Cyran, ks. Nowak, ks. Piec, ks. Kolonko, ks. Czystowski, ks. Weremko starszy, ks. Weremko młodszy, ks. Markowicz, ks. Mischuk, ks. Mucha, ks. Kędziński, ks. Piór, ks. Przechodzki, ks. Heryng, ks. Mędrzycki, ks. Dobrucki, ks. Hubert, ks. Janecki, ks. Osmulski, ks. Olek, ks. Siwec (na urlopie), ks. Plato, ks. Sieliński, ks. Przybysz, ks. Piróg, ks. Gryś, ks. Krawczyk, ks. Zakrzewski, ks. Buczek, ks. Stachurski (na urlopie), ks. Piotrowicz, ks. Bartnicki, ks. Osetek, ks. Adamczewski, ks. Kuszel, ks. Terras.

Nazwisk zaś Księży pracujących w Brazylii administracja dokładnie podać nie może. Dalsze wyjaśnienia podamy.

Prosimy odnawiać prenumeratę na rok 1936 — Cenę prenum. niżamy.

Przeczytaj uważnie!

Użyteczność soli kuchennej.

Sól kuchenna, której używamy do potraw dla nadania im smaku, można zastosować w wielu innych wypadkach i z wielkim pożytkiem. Jest ona substancją pomocniczą przy tworzeniu się kłatek naskórka, wzmacnia kości, i jest higieniczna dla żołądka, jamy ustnej i t. d.

A więc sól, używana jako przyprawa, może służyć:

1) Jako środek oczyszczający od spalenizny, powstałej przez przypalenie się w niem potrawy. Należy przygotować roztwór — na każde pół kwarty wody wsypać 1 łyżkę dużą soli i roztwór ten przygotować w temże naczyniu. Spalenizna bez trudu odstanie i naczynie będzie jak nowe.

2) Jako środek przeciw wypłynięciu białka w razie pęknięcia jaja przy gotowaniu. Należy przeto do wody, w której jaja mają się gotować, wsypać na każde pół kwarty wody małą łyżeczkę soli.

3) Jako środek wzmacniający szczecinę i włos w szczotkach do czyszczenia obuwia i t. p. Należy przygotować ciepły roztwór na każde pół kwarty wody małą łyżeczkę soli.

4) Jako środek leczniczy przy zapaleniu lub ropieniu ocznem, które powstaje przez nadwyrężenie wzroku, przez czytanie lub pracę przy nieodpowiednim świetle. Należy przygotować roztwór — na pół litra wody przegotowanej lub destylowanej wsypać 1 małą łyżeczkę soli (czystej). W ciepłym roztworze maczać wate higieniczną lub gałganek płócienny (tylko z płótna) i przemyć oczy co godzinę.

5) Jako środek higieniczny dla jamy ustnej, wzmacniający dziąsła i oczyszczający zęby od osadu, a przez to zapobiegający prędkiemu psuciu się ich. Należy przygotować roztwór do szklanki ciepłej wody wsypać trzy czwarte łyżeczki (od herbaty) soli i roztworem tym płukać po każdym jedzeniu. Silniejszy roztwór t. j. 1 i pół łyżeczki na szklankę wody może służyć jako środek leczniczy przy zapaleniu gardła i płukać nim należy co 15 minut.

6) Na usunięcie zgagi starczy użycie soli, nie więcej jak na koniec noża.

7) Przy otruciu woda słona jest dobrą na wymioty, na kwartę wody 2 łyżki stołowe soli.

8) Oparzone miejsca bez rany, posmarować oliwą i posypać solą.

9) Miejsca ukąszone przez osę, pszczołę potrząść mocnym roztworem soli, uśmierzy ból i nie spuchnie,

10) Noże kuchenne po cebuli, śledziu, starte solą, gubią odur.

11) Lampy naftowe jaśniej się palą, gdy w rozerwar wsypie się trochę soli.

12) Blaszane naczynia czyszczone popiołem z domieszką soli nabierają lepszego połysku.

14) Myszy usunąć z mieszkania przez potarcie kątów zwilżoną solą.

15) Kapelusze słomiane, czyścić cytryną umoczoną w soli.

16) Bawełnę kolorową do haftu, namoczyć w mocnym roztworze soli, a nie wypierze się kolor i t. d.

Posąg Wolności w Nowym Jorku.

Posąg Wolności jest największym pomnikiem na świecie. Został on wzniesiony w 1886 roku, jako „symbol wolności” przy wjeździe do nowojorskiego portu. Twórcą tego dzieła był Francuz, August Bartholdi. Potężna budowa, wzniesiona na małej wyspce, Bedloes, składa się z podstawy i olbrzymiej figury kobiecej. Na fundament zużyto masywne pozostałości starej twierdzy, ma on postać jedenastoramiennej gwiazdy. Podstawa jest z granitu, a posąg bogini z miedzi. Sama postać kobieca mierzy 46 metrów wysokości. To arcydzieło podarował Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej — naród francuski. Waży ono 4500 centnarów i kosztowało 7 milionów złotych. Budowa tego pomnika kosztowała około 9 milionów złotych.

Wewnątrz statuy znajdują się schody, wiodące aż do głowy postaci kobiecej. Stamtąd rozpościera się wspaniały widok na cały Nowy Jork. Pochodnia, którą bogini trzyma w prawej ręce jest w nocy oświetlona elektrycznością. Ameryka jest krajem prawdziwej wolności, a u nas nasz Polski Kościół prawdziwej wolności prawnej zdobyć nie może we własnej Ojczyźnie.

H U M O R

U DOKTORA. J ó z e f N.: Panie doktorze proszę mi powiedzieć co mi brakuje, bo żona moja chce wiedzieć, ale proszę mi powiedzieć po polsku, abym ja to jasno zrozumiał. — D o k t ó r po zbadaniu chorego: Pan za dobrze żyje i tyje. Jest pan żarłokiem, pijakiem, leniuchem. Rozumie pan? Tak rozumiem mówi Józef. Proszę mi jednak powiedzieć teraz to po łacinie, abym mógł mej żonie to powtórzyć, bo po polsku to dla mnie nie bardzo przystoi tak ordynarnie wyrażać się o samym sobie.

W domu pyta żona męża, no i cóż ci doktor powiedział? J ó z e f: słuchaj Basiu, doktor orzekł, że to bardzo poważna choroba i nazywa się „tyantus, żarłantus, pijantus leniuchantus,„. B a s i a: O rany boskie ja o takiej „cholera” nigdy nie nie słyszała. To pewnie strasznie zaraźliwa choroba. Pakój się więc i wynoś mi się na cztery wiatry, bo by i mnie ta cholera opanowała. J ó z e f do siebie: czyż nie lepiej, gdybym był jej po polsku powiedział? Teraz baba się wściekła, boi się zarazy i mnie.

HALO! Czas odnowić prenumeratę na rok 1936. Czeki załączone.
 Prenumerata roczna 3 zł., półroczna 1,50 zł., kwartalna 75 gr.

Prenumerata płatna rocznie: 3 zł, półrocze 1:50 zł, kwartalnie 75 gr.
 pojedynczy numer 10 gr, w Ameryce i za granicą 1 dolar rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. **Redaktor odpow.** Aleksander Zakrzewski
 Nakładem Wyd. „Pol Odr.” w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej” w Zamościu